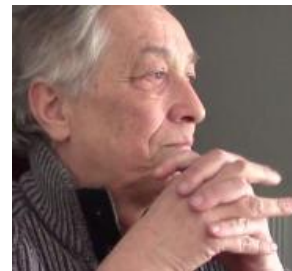


LECH RACZAK

ur. 1946; Krzyżanowo



Miejsce i czas wydarzeń	Zagrzeb, PRL
Słowa kluczowe	życie kulturalne w okresie PRL, kino, wyjazdy, niedostępność zachodnich filmów

Dostęp do filmów w PRL-u

Ja myślę, że większą stratą tak naprawdę, którą człowiek odczuwał na co dzień, były filmy. Ukazywały się filmy, były głośne, myśmy coś o nich słyszeli i czytali i nie można [było] do nich dotrzeć. Kiedy wyjeżdżałem na Zachód, starałem się złapać zawsze jakiś film, który w Polsce był niemożliwy [do obejrzenia]. Byłem w okolicach [19]70 roku z Teatrem na festiwalu w Zagrzebiu i lepiej niż jakikolwiek spektakl z tego festiwalu zapamiętałem „Doktora Żywago”, którego widziałem w kinie. Więc to bardzo różnie wyglądało. Ale znowuż byli ludzie, którzy mają tego typu potrzeby, żeby coś przeczytać i zobaczyć, a są tacy, którzy znakomicie sobie w życiu poradzą, nie szukając.

Widziałem i zapamiętałem jeden świetny film, którego nigdy potem nie udało mi się zobaczyć, nie wiadomo, czy on w ogóle istnieje. Nie pamiętam nawet nazwiska reżysera, czeski nazywał się, piękny tytuł: „Sprawa dla początkującego kata”. To był taki film, szalony dosyć, który wykorzystywał motywy z „Alicji w Krainie Czarów” i motywy z „Podróży Guliwera”. Wszystko działało się współcześnie, pamiętam taką scenę – jedzie facet samochodem, zatrzymuje się, bo nie chce przejechać królika, ten królik przycupnął na poboczu i nagle wyjmując kieszonkowy zegarek i sprawdza godzinę. To tylko Czech mógł wymyślić taki numer. Potem coś się dzieje dalej i jest motyw z wyspy Laputy z „Podróży Guliwera”, to jest taka dziwna wyspa z dziwną władzą. I tam jest znowuż wielka scena, bohater idzie do ministra, bo ma coś załatwić. I wielka sala, na końcu wielkie biurko, za biurkiem siedzi minister. Parkiet, przez parkiet droga do biurka dla petenta jest wyłożona gazetami, żeby on nie poniszczył tego parkietu, i on przez te gazety przechodzi, siada przy tym biurku i w pewnym momencie z biurka stacza się orzech, toczy się przez ten parkiet i oni obaj wpatrzeni w ten orzech, minister i petent, i jeden czeka na coś, a ten nie śmie przedstawić sprawy, dopóki się nie wyjaśni sprawa z orzechem. Wielka scena, prawie nic się nie dzieje, ale w tym cały socjalizm był wpisany, w tym biurku, w gazetach, które prowadzą do biurka. Ten film widziałem też przy okazji jakichś Konfrontacji albo

czegoś w Chatce Żaka.

Data i miejsce nagrania	2014-02-04
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"